

**Cena Kurjera
WE LWOWIE**

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Makrologia lub ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadeślano“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Bewakowicz Henryk.**

<p>Rzymo-katolickie: Dziś: Jana Nep. Jutro: Paschalisa W. Pojutrze: Feliksa spow.</p>	<p>Grecko-katolickie: Pełahyi. Iryny M. Jowa Mnoh.</p>	<p>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.</p>	<p>Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i guszcze.</p>	<p>Wschód słońca o 4 g 12 m. Zachód „ o 7 g. 39 m. Barometr 762. Pogoda.</p>
---	--	--	---	--

Stan obecny „Zawedenija“.

O stanie obecnym likwidującego „Zawedenija“, wulgo banku kryloszańskiego, czytamy w ostatnim numerze *Dilu* co następuje:

„Co się dzieje z Zawedenijem? Czy dostanę ja swe pieniądze? Czy można dług Zawedenija spłacać jego dłużnymi listami? Jaki jest obecnie adres ks. Naumowicza? Takie i tym podobne pytania wciąż dochodzą do naszej redakcji, od wierzycieli zarówno jak i od dłużników zawedenija. Rozumiemy bardzo dobrze niepokój jednych i drugich i ich wymagania od nas, byśmy publiczność ruską informowali o toku spraw i stanie „Zawedenija“. Otóż, choć i jak wstrętne nam samo nawet wspomnienie o tem przekletem gnieździe demoralizacji i ruiny ruskiej, o tem „Zawedeniju“, które hanibą okryło Ruś halicką i niejednej biednej rodzinie ruskiej wydarło jak z pod serca grosz krwawo zapracowany, w którym nadto jeszcze leżała fundusze wdowie i sierocińskie wszystkich trzech dęceżyj Bóg wie na jaki koniec — mimo to jednak musimy usłuchać głosu publiczności i przynajmniej króciutko poinformować ją, jak stoi dziś sprawa z „Zawedenijem“.

„Wierzyciel pyta nas: „Czy dostanę ja swe pieniądze?“ Cóż mamy na to odpowiedzieć? chyba tyle: Bóg wie. Wiemy jedynie to, że jesienny termin wypłaty cząstkowej w r. 1887 minął bez wypłaty. Przyszłł tegoroczny wiosenny termin wypłaty, a likwidacja „Zawedenija“ znowu rozstała okólnik do wierzycieli, zawiadamiając ich, że wypłaty nie będzie, bo niema czem płacić, w kasy niema pieniędzy. Teraz, jak się dowiadujemy, likwidator p. Koźniński znowu wyjechał do Rosji. Może po jego powrocie kapnie co wierzycielom, a może i nie — zgadnąć trudno.

„Czy można dług „Zawedenija“ spłacać jego listami dłużnymi?“ — pyta nas niejednen biedny dłużnik. Co się tyczy dłużników, to wogóle powiedzieć musimy, że los ich w „Zawedeniju“ jest bardzo gorzki i nieszczęśliwy. Położenie dłużnika byłego banku rustykalnego jest znacznie lepsze, niż dłużnika „Zawedenija“. Bank rustykalny daje przynajmniej te ulgi, które dać przyrzekł: odsetki z wlokli bierze po 6 pre. tylko za ostatnie trzy lata, a spłatę kapitału przyjmuje w listach dłużnych wedle ich nominalnej wartości. W „Zawedeniju“ i tego niema. Tak np. listy długie banku rustykalnego i „Zawedenija“ niech stoją dziś w kursie 60 zlr., to bank rustykalny przyjmuje list za 100 zlr. kapitału, a „Zawedenije“ tylko za 60 zlr. kap. Włóścianin dłużnik „Zawedenija“ nie zdolny wskutek tego opłacić się i zdaje się na łaskę Bożą i nie nie płaci. Wskutek tego z jednej strony do kasy wpływa mało pieniędzy, a z drugiej strony likwidacja przewleka się na czas nieograniczony. „Zawedenije“ żadnych realnych interesów obecnie nie prowadzi i istnieje tem, co ściągnie z dnia na dzień ze swych pretensyj. Co zaś wpłynie do kasy, to idzie na wypłatę urzędnikom. Aktywa banku pożera administracja, a pokrycie funduszów wdowio-sierocińskich i wierzycieli zależy chyba od jakiejś nowej nieprzewidzianej okoliczności. Administracja „Zawedenija“ jest droga. Wydatki na nią w roku zesłłym wynosiły 30.000 zlr. Tego roku zdaje się, będą mniejsze, przypuścmy 20.000 zlr., mimo to jednak, jeżeli likwidacja potrwa co najmniej pięć lat — takie minimum przynajają sami likwidatorowie — to aktywa „Zawedenija“ znacznie się wyczerpią.

„Jaki jest teraz adres ks. Naumowicza? pytają nas wierzyciele i dłużnicy. Ks. Naumowicz żyje obecnie w Kijowie jako koadjutor przy ks. Klaczymie, narzeka na swój los i wspomina dawniejsze czasy swego dobrobytu i powagi pośród Rusinów w Galicji, ale co to komu pomoże wiedzieć jego adres? Prawda, ks. Naumowicz przed kilkoma laty w *Prołomie* i *Słowie* przysięgał przed wierzycielami, że dostaną „gulden za gulden“, a dłużnikom w imieniu syndykatu petersburskiego, który dał przeszło 1.100.000 zł. na ratowanie wierzycieli i dłużników, że tenże podaruje wszystkie procenta. Ależ tylko bardzo dobrodusznego (? p. R.) ks. Naumowicza na serjo — no, a dziś i wierzyciele i dłużnicy widzą na własne oczy: wierzyciele, czy mają „gulden za gulden“, a dłużnicy, czy rzeczywiście ks. Naumowicz w imieniu syndykatu podarował im procenta.

Nie do ks. Naumowicza powinni się udawać wierzyciele i dłużnicy, ale do ks. kanonika Grzegorza Szaszkiwicza, do dra Iwana Dobrzańskiego i do innych tych osób, co to na każdym zgromadzeniu wierzycieli i członków Zawedenija forsowali i ostatecznie w każdym razie przeforsowywali stan obecny Zawedenija, i Bóg wie dla czego okoniem stawali przeciw wszelkiej jakiej bądź reformie. Niechaj-że teraz oni coś poradzą!

„Prawdę mówiąc, dziś nie wiedzieć nawet, kto właściwie gospodaruje w Zawedeniju! Jeden likwidator, dr. Pawencki, już coś trzy kwartały leży ciekło chory; drugi często wyjeżdża — ot i teraz, mówią, wyjechał w daleką podróż; zastępca likwidatorów p. Szczurowski porzucił Zawedenije i jest urzędnikiem przy lwowskiej filji banku Austro-węgierskiego.

„Dowiadujemy się, że walne zgromadzenie członków zwołano na 23. maja. Jak słyhać, istnieje projekt, by większym wierzycielom Zawedenija odstępywać dłużników, niech sobie na nich dochodzą swego. Tym sposobem mianoby zaradzić, by koszta administracji nie były tak wielkie i likwidacja nie przewlekała się na długie lata. Co dalej będzie, zobaczymy.“

Uroczyste odebranie obrazu „Kościuszko pod Racławicami“.

Kraków 14. maja.

Dnia wczorajszego, tj. w przeddzień uroczystości odebrania obrazu od Matejki, udała się deputacja „Towarzystwa imienia Kościuszki“, mianowicie prezes p. Jan Skierliński wraz z sekretarzem p. Chmurskim i delegaci pp. Janta, hr. Sob. Mieroszewski i r. Zawilowski do domu mistrza celem wręczenia mu adresu.

Dziś w południe zaroilo się przed Sukiennicami, a wielką salę muzeum narodowego zapelnili członkowie rady miejskiej, komitetu muzeum narodowego i komitetu zajmującego się zebraniem składek na zakupno obrazu,—dalej doborowa publiczność, złożona z zaproszonych wybitniejszych osób w mieście.

Wśród uroczystego nastroju wprowadzili prezydent Szlachetowski i hr. A. Potocki, jako członkowie komitetu mistrza Matejkę, który przemówił do zgromadzonych mniej więcej w następujący sposób:

„Obraz „Zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem“ był już przez naród zakupiony dla muzeum narodowego w Krakowie, kiedy nagle inna

myśl powstała w nim, darowania obrazu papieżowi. W obec tego należało pomyśleć o wykonaniu innego obrazu, to też komitet zamówił nowy obraz rozmiarami i powagą dziejową chwili, mogący zastąpić dar przesłany do Rzymu.

Na razie rozpoczął obraz „Dziewica Orleańska“, przewidując jednakże, iż może nie będzie on mógł być zrozumiałym całemu narodowi, prosił komitet o pozwolenie mu dokończenia rozpoczętego dzieła, a gdyby ono nie odpowiadało wymaganiom, zobowiązał się wymalować dzieło inne więcej zastosowane do życzeń i uczuć narodu. Gdy obraz „Dziewica Orleańska“ nie był przez naród silnie odczuty, chociaż w mniejszej warstwie znalazł uznanie—przeło przystąpił do wykonania swojego przyrzeczenia.

Zaprosił członków komitetu i oznajmił im, co zamierza malować, a na wybrany temat zgodzono się jednomyślnie. Obecnie stojąc przed dziełem ukończonem, dziękuje komitetowi i przewodniczącemu za wielką delikatność i uprzejmość, z jaką spieszone z udzielaniem zapasów z zebranego funduszu, czem ułatwiono ukończenie dzieła w stosunkowo krótkim czasie. „Cieszę się, iż zaciągnięty dług zdołałem wypłacić, tem więcej, iż wiele trosk przysparzało mi nie bardzo silne zdrowie. Dzieło ukończone staje się własnością narodu.“

Po tem przemówieniu zabrał głos prezes komitetu hr. Artur Potocki w następujących słowach:

„Lat temu 5 niespełna obchodził kraj dwuwiekową rocznicę potężnych czynów i dnia wielkiej sławy—rocznicę naszego króla Jana III., niosącego Wiedniowi odsiecz, pogaństwu pogrom, chrześcijaństwu oswobodzenie.

W tych chwilach, mistrzu, kończyłeś dzieło wspaniałe, oddające hołd przeszłości.

A kiedy rozeszła się wieść, że w cichej pracowni Twojej zwycięstwa króla Jana odżył i uwiecznić się mają arcydziełem sztuki, powstała chęć zachowania tej pamiątki dla kraju i cały naród przejął się tą myślą tak szczerze, tak gorąco, tak żarliwie, że z całej Polski i ze wszystkich świata krańców, gdziekolwiek rozproszone bija serca polskie, płynął grosz i prośba o dzieło mistrza, sławiące króla—bohatera.

Wyslanym do siebie odrzekłeś, że pierwszeństwo nabycia dasz krajowi, jeżeli obraz będzie do nabycia.

Nadszedł dzień dwuwiekowej rocznicy potrzeby wiedeńskiej—dzieło Twoje, skończone, ukazało się, wzbudzając podziw i zachwyt.

A kiedy w dzień później zgromadziliśmy się, by wdzięcznie zaznaczyć ćwierćwiekowy okres Twej pracy na polu sztuki, że zdumieniem podziwu usłyszano, że dziełu swemu inne dajesz przeznaczenie. Z hojnością królewską, z głęboką świadomością celów — złożyłeś obraz narodowi w darze, by go słał do Rzymu w ofierze Stolicy Apostolskiej, głowie kościoła; i tam w stolicy chrześcijaństwa dzieło Twoje świadczyć ma na zawsze: o czynach i zasługach narodu w świetnej przeszłości, o żywotnej wierze w terażniejszości.

Narodowi zaś przyobiecałeś stworzyć inne dzieło sztuki, znaczenia i doniosłości niemniejszej. Dziś, mistrzu, spełniasz wspaniałe dane przyrzeczenie.

Twoje nowe dzieło bliższe nam; nie świeci wspaniałością purpury, ani przepychem oręza, ani bogactwem ryzsztunku — w skromnych siermięgach potęga miłości ojczyzny, oto twoje ostatnie słowo. (Przeciągle brawa).



Chwile historii nie powtarzają się, ale prawdy dziejowe trwają i pozostają niezmiennie.

Promień miłości ojczyzny, oświecający szerokie serce ludu — to treść dzieła, które stawiasz narodowi, jako drogowskaz przyszłości.

Przyjmując obraz, aby go umieścić na zawsze w Muzeum narodowym, składamy ci, mistrzu, całym sercem dzięki za to wielkie dzieło sztuki i myśli.

Niech dzieło przyswieca lepszej przyszłości, a naród wspominać będzie na zawsze z czcią i wdzięcznością twoje imię, mistrzu! Bóg zapłać! (Przeciągnął brawa).

W końcu odczytał hr. Potocki wykaz składek, złożonych przez naród na zakupno obrazu. Ogólna kwota wynosi 49.807 złr., w tej cyfrze z Galicji 25.627, od przejezdnych osób z Królestwa polskiego 14.785 rubli, z różnych miejsc kąpielowych 2750, z Poznańskiego 2.754 złr., z Prus królewskich 853 złr., z obojga Szląska 86 złr. i t. d. Mowca zakończył zdaniem, iż zebrana kwota stanowczo nie dorównywa wartości dzieła.

Oznajmił dalej, iż prawa reprodukcji obrazu należą do mistrza, któremu również wolno jest wysłać obraz na wystawy gdzie uzna za stosowne, poczem dzieło na zawsze pozostawionem będzie w Muzeum narodowym.

Członek komitetu, hr. Zygmunt Cieszkowski odczytał nadesłane na jego ręce następujące pismo od hr. Engöstrema z Poznania:

„W imieniu tego ludu, który dostarczył bohaterów Miłostawia i Wrześni, w imieniu świętej idei, wspólniej z ideą mistrza myśliciele się łącząc, a dzieląc się sercem z wami cześć oddają serdeczną Matejce, który nie tylko potęgą geniuszu, ale natchnieniem wieszczem narodowego widzenia, po mistrzowsku naznaczył i uświęcił najczystsze i najwznioślejsze uczucia polskie, zasadnicze uczucia wiary, miłości i nadziei — uczucia życia i prawdy ojczyznej!”

„Pobożna ofiara natchnionego mistrza-Polaka, złożona ongi u stóp Piotrowego tronu, naznaczyła tam wiarę naszą serdeczną, która w świetnej apoteozie obrony chrześcijaństwa i cywilizacji pod Sobieskiego przewodem, przeszłość z przyszłością łącząc — stanowisko nasze — rację bytu życia i pracy polskiej, wobec całego świata wypowiadała; a Raclawice genialną ręką myśliciele i mistrza dla matki ojczyzny podjęte — to prawda prawdy — to treść idei, świetlane przyszłości naszej widzenie!”

W imieniu Koła literacko-artystycznego prezes p. Juliusz Kossak, odczytał następujący drukowany na pergaminie adres:

Mistrzu! Gdy przygnębieni klęsk ogromem, znękani krzywdą i boleścią w zwątpieniu upadli-

śmy na duchu, oświeciłeś nam drogę nieszczęść wspaniałymi obrazami przeszłości, podnosiłeś nam serca chwałą i bohaterstwem przodków, budziłeś w nas męstwo wielkimi przykładami, uczyłeś wielkich cnót, o których zapomnieliśmy, stawiałeś nam przed oczy wady, których nie umieliśmy porzucić. Dziś czynisz więcej. Na dalszą drogę dajesz nam jedyną pochodnię, poruszasz głębie serc naszych cudowną potęgą swego geniuszu, myśl wielką w kształty przyodziewasz, ukazujesz nam gdzie przyszłość i siła. Rozumiemy cię mistrzu drogi i rozumie cię naród. Cześć tobie, wdzięczność, sława i chwała.

W imieniu młodzieży akademickiej prezes „Czytelni“ p. Jaworski, przemówił jak następuje:

„Zwycięstwo sukmany chłopskiej, tryumf nad wrogiem odniesiony przez dłoń chłopca, genialna myśl twoja, mistrzu, przyoblekła w szatę nieśmiertelną. Wyczułeś tętno, jakim bije życie narodu, a odtwarzając chwilę zbratania wszystkich w imię miłości ojczyzny, dałeś zadatek naszej przyszłości, jedynie zdrowej przyszłości. To też młodzież akademicka, porwana wielkością ducha, jaki z twego dzieła wieje, pragnęła cześć swoją dla ciebie, jako obywatela-mistrza, zaznaczyć koronem obejmującym wszystkich, co wielbią i korzą się przed zasługami. Że jednak myśl ta wydała nam się za mało mówiącą, za krótkotrwałą, postanowiliśmy funduszem staraniem naszym zebranych, a pomnożonym naszym studenckim groszem przyczynić się do rozpowszechnienia twego arcydzieła, do rozrzużenia go wszędzie, gdzie język polski panuje, gdzie bije serce polskie. Jeżeli chłop nasz widokiem siły swej, ku najświętszej sprawie zwróconej, wyszlachetnieje, jeżeli pierś jego wznieśnie się w górę uczuciem czystym i najwznioślejszym, jeżeli zobaczy, do jakiego celu używać ma tego miecza, który mu na twoim obrazie wręcza szlachcic, wtedy zabrzmi ci, mistrzu, sława, o jakiej nikt nie marzył, wtedy nikt niezem już bardziej uczcić cię nie zdoła.”

Po oklaskach wywołanych tem przemówieniem, jeszcze raz zabrał głos mistrz Matejko i oświadczył, iż pragnąłby, aby i obraz „Dziewica Orleańska“, malowany dla narodu, w kraju mógł kiedyś pozostać. W słowach tłumionych uczuciem dobywającym się z piersi, zakończył rozrzużony mistrz przemówienie swoje mówiąc:

„Niech żyje wiara nasza, niech żyje lud, którego przeszłość już pokazała, a przyszłość pokaże, że potrzebnym być musi — niech żyje ojczyzna!”

Na tem przemówieniu zakończyła się uroczystość w Sukiennicach.

Wielki festyn, z którego dochód ma być użyty na reprodukcję obrazu „Kościuszko pod Ra-

clawicami“ nie odbył się wczoraj z powodu niepewnej pogody i odłożony został na drugi dzień Zielonych Świątek.

Listy z kraju.

Stanisławów 14. maja. (Radny-dzierżawca) Wychodzący tu Kurjer stan. pisze w ostatnim swym numerze:

„Znane są naszym czytelnikom koleje wniosków przez mniejszość naszej rady miejskiej postawionego, że żaden członek rady ani przedsiębiorcą ani dostawcą miejskim być nie może. Pomimo nadzwyczaj gorliwej i wymownej obrony ze strony pojedynczych członków opozycji, w radzie wniosk ten większością kilku głosów odrzucony został. Dowodu o ile zaś wniosek ten był koniecznym i jak zgubnym dla miasta naszego jest wkorzeniony od lat wielu zwyczaj, iż członkowie rady są zarazem przedsiębiorcami i dostawcami miejskimi, dostarczyło nam ostatnie posiedzenie rady miejskiej.

Otóż p. Eyzik Kalman długoletni dzierżawca prawa poboru dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa, który na tem przedsiębiorstwie wprawdzie nie stracił, gdyż za perjoł poczynawszy od 1. stycznia 1888 pod firmą swego zięcia p. Stanisława ofiarował czynsz blisko 5000 zł. wyżej dotychczas opłacał, rości sobie z tytułu tej żawy za lata poprzednie do miasta pretensję kwocie 105 zł. Dwukrotnie już rada uchwałała nad tą pretensją przejść do porządku dziennego, uznając ją za zupełnie nieuzasadnioną. P. Eizyk Kalman jednak tym jeszcze o bezzasadności swojej pretensji przekonany nie został, lecz ciągle o nią się upominał, a gdy upomnienia te do skutku nie doprowadziły, zaskarżył miasto Stanisławów do sądu o zapłatę kwoty 105 zł. wa.

Dozwolone więc przez naszą radę miejską łączenie godności radzieckiej ze stanowiskiem przedsiębiorcy miejskiego doprowadziło nas już do tego, że mamy przed sobą niezwykle w swoim rodzaju zjawisko, iż członek rady miejskiej procesuje miasto, nad którego dobrem czuwać jest powołany.

Jesteśmy przekonani, że nawet członkowie naszej rady, którzy głosowali przeciw wnioskowi na wstępie wspomnianemu, sami są zdania, że równocześnie spór prowadzić przeciw miastu i być reprezentantem tegoż nie uchodzi.”

Tarnów 13. marca. (Wycieczka straży ochotniczej). W ubiegłą niedzielę udała się tarnowska straż ochotnicza furmankami do Okocimia celem wręczenia Janowi Götzi Okocimskiemu dyplomu na członka honorowego tut stowarzyszenia

lodem na myśl motków i płócien, odzieży i koralu i rubli pozostawionych w domu, bodaj i w niezamkniętej skrzyni! A tu każą stać i stać!

Huczało do koła, dźwięk głosów stawał się niższy, stłumiony, groźny, jak wiatr przed burzą! Mimo krzyku urzędników i wójta: Stać! stać! na miejscu! Stać! Ani krokiem! — tłum cofał się rozpraszał... jeszcze jedna chwila... sekunda jedna, a granice cierpliwości i pokory pękają zerwane.

Żandarmi zaczęli z kolei rewizję w kościele; stał on o jakie pięćdziesiąt kroków i przez szeroko rozwarte drzwi główne widać było jego wnętrze świecące złoconiem ołtarzy, malowaniem ścian i obrazów, w blasku słońca szkarłat zlewał się z fioletem, bielą i złotem w ton jeden przepyszny, tajemniczy, rozkoszny, jak kawał pupurowego płaszcza Boga Ojca, z pod którego wyglądały pobladłe twarze świętych, skrzydła i główki aniołków i wyciągnięte ramiona Chrystusowe, a pośród tej złotą mgłą połyskującej jasności Tabernaculum żandarmi w kaskach uwijali się, skakali po ławkach, kazalnicy, kolbami stukali w ściany, końcami bagnetów dotykali obrazów, na podłodze leżały tu i ówdzie stracone przypadkiem chorągwie... zdarty w pospiechu z ołtarza obrus wierzchni, czerwienił się rumiano i czarno na podłodze, jak struga krwi świeżo przelanej, a firankę od obrazu odartą wiatr chwycił, porwał ją aż na drogę i miotł ten szmat bieli w kurzawie ulicznej... Wśród ciszy odzywał się ryk bydła, krzyk domowego ptactwa, płacz dzieci i głos urzędników, głuchym odgłosem... tysiąc oczu strwożonych, zdjętych niemem oburzeniem spoglądało w stronę kościoła... serca były gwałtownie, ścisnęły się pięściami... piersiom brakło oddechu.

Żandarm wskoczył na ołtarz...

I nagle niespodzianie, porwany jedną myślą tłum zawrzał wściekłością, posunął się naprzód ku chatom... ku kościołowi... raptem, jakby co pchnęło... i pięście drzące tak długo odtrzone, groźne, gotowe się wpić pazurami w ciało aż do serca i szarpać członki w kawały.

Porwano żandarmów, obalono jednego z nich, gniew straszny oburzonego tłumy, wyczał głucho jak grom przelatujący, świadcząca spętanej sile tej masy ludzi w siermięgach, które pokorę wystawiono na ciężką próbę.

Urzędnicy stali zdumieni tak nagłym zwrotem — Pali! — zakomenderował kapitan.

Padły wystrzały, kule zaświstały koło uszu przeraźliwie... przewróciła się jedna baba i wprost.

— O! Jezu! Jezu! — jęknęła gromada. I stała się nagle cisza, ręce opadły bezwładnie, krew i ogień pierwszych strzałów sprowadziła zwykły popłoch bezbronny tłum, gromada czołgnęła się znowu ku karczmie, ścisnęła, zbita razem... strzały jeszcze świstały!

— Bunt! bunt! — krzyczał kapitan — „Wiazat! wiazat! wsiech! pognat! w tiumu!“ — strzelać, wymordować sobaki! „Bantowezyki! Tiejper to wy nauczytie sia goworit! Tiejper wy go będziecie ukrywać?...“ Wy bunt podniecie!... „W tiumu! W katorhu!“

— O! Jezu! — jęczało między gromadą, ale chutko, wszyscy zbili się w kupę, jak stado owiec spłoszonych... płomień buchnął ze strzechy zapalonej od ognia wystrzałów... wśród cisy słychać było jęk zranionych, tentent koni żandarmów, głos gniewny kapitana straszącego gromadę wszech

FRANEK BANIA

OPOWIADANIE

przez

Walerję Solecką.

(Ciąg dalszy.)

Stała się wielka cisza, nikt nie śmiał się odezwać, tylko słycać było stłumione oddechanie tysiąca piersi zdjętych niepokojem. Komisarz znowu zaczął swą przemowę, pełną pięknych zwrotów i okresów, chłopci go nie rozumieli, wdychali jednak i kiwali głowami. — Śledztwo prowadzono dalej: wypytywali baby i arendarza a nawet Ryfke wyjść musiała i bachurów nawet pytali; lecz dojść niczego nie było można.

Tymczasem żandarmi odbywali rewizję w pustych chatach po wsi: przetrząsali izby i komory, wślizli na strychy i do stodół, bagnetami szturchali w ułożone stogi zboża, spłoszony drób ulatywał z krzykiem tu i ówdzie, wypuszczone bydło z obór rycząc pędziło spłoszone, rozbijając się w wąskich uliczkach między chatami. Zgromadzeni przed karczmą chłopci zaczęli się oglądać niespokojnie, trwożliwie na zagrożony swój dobytek, ciężko chorych nawet, co zwlec się nie mogąc pozostali w chatach, wypchnięto na drogę i wlekli się z wolna ku karczmie lub siadali przy drodze jęcząc. Niepokój ogarniał wszystkich i mimowolnie cofnęli się nieco od karczmy w tył ku chatom. Wójt jednak rozkazał stać na miejscu, ani się ruszać. Gospodynie łamały ręce i zawodziły słysząc trzask zamykanych chałup, gdakanie kur, których białe pióra wzbijały się w powietrze, widząc żandarmów wyskakujących przez okna, serce im się ścinało

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwymi najkorzystniejszymi warunkami, bez doliczenia prowizji.

straży ochotniczej pożarnej i celem odbycia wspólnie z tamtejszą strażą dorocznego nabożeństwa ku czci św. Florjana. Malowniczo wyglądał w pochodzie szereg wózków napelnionych mundurami, świecącymi hełmami, poprzedzony dwoma powozami, w których jechali prezes i jeden członek rady nadzorczej z adjutantem, — oraz naczelnik ze swym zastępcą i dwoma kapitanami. To też ludzie idący do kościołów stawali i przyglądali się nader ciekawie taborowi, wilając uprzejmie jadących.

Po przybyciu na miejsce udał się orszak w liczbie 27 osób, celem otrzeptania kurzu z mundurów do sali restauracyjnej, skąd go też niebawem zaprosił inspektor zakładu okocimskiego p. Kalvas do sali kasynowej — na spożycie suto zastawionego śniadania. Gdy następnie naczelnik straży okocimskiej przyprowadził swój oddział ze sztandarem, nad połączonymi w jeden szereg oboma strażami objął dowództwo naczelnik tarnowskiej straży i tak udano się przy odgłosie trąbek na nabożeństwo do odległego o 2 kilometry kościoła.

Po „Asperges“ i pięknie wypowiedzianem kazaniu rozpoczęła się suma, w czasie której miejscowe dziewczęta śpiewały pieśni nabożne tak ładnymi głosy, iżby się ich i chór bieżanowski nie powstydzil. Po nabożeństwie ruszyły strażę do domu, gdzie je przywitała muzyka górników z Bononi, w międzyczasie przez gościnnego gospodarza telefonicznie zawiadana. Obie strażę ustawiły się przed pałacem, a deputacje z 5 osob udawczy się do wnętrza tegoż wręczyła wspomniany dyplom p. Janowi Götzowi, za co tenże w serdecznych wyrazach podziękował.

Po tej ceremonii i po schowaniu obu sztandarów z paradą, zaproszono wszystkich na obiad. W dwóch salach nakryto obiad na 60 osób. Przy pierwszym stole zasiadli pp. prezes Ważeński, Szeliwicz, ks. Komendarz, wszyscy urzędnicy tamtejszego zakładu — naczelnicy, zastępcy i kapitanowie obydwu straży w liczbie dwudziestu osób — przy dalszych stołach siadły obie strażę ze swymi plutonowymi — a podczas obiadu przygrywała muzyka górnicza.

Pierwsze zdrowie wniósł p. Ważeński na cześć tak gościnnego gospodarza — drugie wniósł naczelnik straży okocimskiej na cześć naczelnika i straży tarnowskiej, trzecie naczelnik straży tarnowskiej na cześć naczelnika i straży okocimskiej, — czwarty toast kapitan K. W. za zdrowie księdza celebranta, który też za pamięć serdecznie podziękował. Obiad przeciągnął się blisko do godziny 5. poczem powstano od stołu i udano się w towarzystwie tamtejszych pp. urzędników do oglądania przyrządów ogniowych i w ogóle całego zakładu.

Z przyrządów ogniowych najważniejsze są karami wymyślonego na buntowczyków piekła.

— Trzeba taki, aby jeden stanął za gromadę — rzekł z cicha wójt, zwracając się do gospodarzy. — Musi im taki z góry wydali rozkaz, aby jednego z nas dostawili... Oj, utrapienie ty ciężkie! Musi taki, który z was ubił, kiedy tak powiadają z urzędu!

Urzędnicy poszeptali coś między sobą zafrasowani wielce... jeszcze nie przebrzmiały strzały, a kapitan poskoczył, dał znak, żandarmi zaczęli broń nabijać.

— Oj! paneczku ty! oj, królu złoty! hetmanie! bądź miłosierny — zajęknęła gromada — a głos srożącego się kapitana ginał w rosnącym znowu popłochu i zamęcie, kobiety łkały szcękając zębami w strasznym oszekiwaniu, pięście ścisnęły się konwulsyjnie, aby stanąć w własnej obronie i opadały jak podcięte na widok wymierzonych luf czarnych... krew lodem stygła... włos stawał na głowie.

— Tseba taki, aby jeden stanął za gromadę — szepnął znowu wójt, a głos jego wydał się sykkiem, z tak ścieśnionego wyszedł gardła.

— Taki musi z nas, który ubił, kiedy urząd powiada, że ubił! Taki trzeba, aby jeden stanął za gromadę.

— Chyba że to ty Franek — rzekł wyciągając rękę i wskazując parobka, który sam jeden stał z podniesioną głową, z błyszczącym wzrokiem, milczący i skupiony w sobie, jak to mu było w zwyczaju.

(Dokończenie nastąpi.)

dwa ocembrowane otwory w ziemi, w których łączą się żelazne rury — jedna od wodociągów z parciem wody 4 atmosfer — druga od parowego kotła. Gdy więc wentyle się otworzą, przykręci się węże — i wodę pchnie parą, to w jednej godzinie cała ta fabryka stanie pod wodą. O godzinie 7. ruszyła straż tarnowska z powrotem do domu.

Rawa-Ruska 14. maja. (Na rzecz powodzi dotkniętych. Starostwo. Straż ogniowa). Wczoraj urządzono tu na dochód dotkniętych powodzią amatorskie przedstawienie, które pod każdym względem świetnie wypadło. Odegrano: „Po kwiecie“ Sulisława i „Marcowy kawaler“ J. Bliżńskiego. Licznie zgromadzona publiczność miejscowa odniosła nader korzystne wrażenie z wczorajszego wieczorku. Podnieść tu należy niestrudzone zabiegi około urządzenia wspomnianego przedstawienia tutejszego notariusza, starosty i zarazem prezesa tutejszego kasyna, niemniej wymienić grę amatek i amatorów (których nazwiska prosimy na przyszłość wymienić w całości. Red.).

Pojutrze przyjedzie tu arcyksiążę Rajner i zamieszka w pałacu księcia Sapiehy, w którym od 1. czerwca br. mieścić się będą biura tutejszego ek. starostwa, jakoteż prywatne mieszkanie starosty. Zmiana lokalu starostwa była oddawna pożądaną, gdyż pomieszczenie w jednym domu biur starostwa, sądu i aresztów, w których tyfus nigdy nie ustaje, sprzeciwia się wszelkim sanitarnym wymagom. Życzyliby tylko należało, aby również sąd, jak to jest w planie, zmienił dotychczasowe swoje lokale.

Przy tej sposobności wypada poruszyć jeszcze jedną sprawę: co się dzieje z tutejszą ogniową strażą ochotniczą, która od czasu ostatnich pożarów Rawy nie daje o sobie znaku życia? Czy nie byłoby rzeczą wskazaną, ową straż ponownie i czem rychlej zorganizować. Można by rzecz tę skutecznie tem łatwiej, ile że tutejsza straż ogniowa ochotnicza posiadała i podobno posiada własne fundusze, które przecież nigdzie zatracić się nie mogły. (Zależy to od zachęty i stosownego wzięcia się, bo istotnie wstyd, aby miasto powiatowe, będące siedzibą Rady powiatowej, starostwa, sądu i urzędu podatkowego, a własnością naczelnika kraj. związku straży ochotniczych, nie posiadało dobrego korpusu straży ochotniczej, która niegdyś za bytności tamże Augusta hr. Łosia bardzo pięknie funkcjonowała. Red.).

Jubileuszowa wystawa przemysłowa we Wiedniu 1888 r.

Wczoraj otwartą została wystawa przemysłowa we Wiedniu, urządzona ku uczczeniu czterdziestoletniej rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa. Wystawę umieszczono w „rotundzie“ pozostałej po światowej wystawie 1873 r. i w pawilonach osobno wybudowanych. Mimo bardzo niekorzystnej konstelacji politycznej i ciągłych obaw wojennych, można powiedzieć, że wystawa udała się doskonale.

Przeszło 2100 wystawców wzięło w niej udział, przeważnie firmy wiedeńskie i niższo-austriackie, chociaż nie brak przedmiotów fabrycznych i produktów z innych prowincyj Austrii.

Główny wchód do „rotundy“ pozostał przez bramę południową, a w pierwszej z dwudziestu grup zachodzi się przemysł tkacki umieszczony w przedziale południowym. Po obu stronach tej grupy umieścili swoje wyroby fabryki bawelniane z Vorarlbergu Getenera, Mütter & Comp., Leitenbergera z Kormanos, akcyjna przedsiębiorstwa kamgarnowa, fabryka materyj na meble i dywanów firmy „Backlausen i syn“ itd.

W okrągłej galerji, przy wchodzie do rotundy stoją dwa pawilony w formie namiotów pięknie udekorowane z wyrobami firmy „Ginckey i Benedicta Schrolla syna“. Na lewo rotundy umieszczono wyroby wełniane i bawelniane, jedwabne, z lnu, konopji i juty, pończoszkiowe itd.

Wewnątrz rotundy najwybitniejsze miejsce zajmuje „cesarski pawilon“, ofiarowany cesarzowi przez przemysłowców. Pawilon wykonany został według planu dyrektora wystawy, architektki Emila Bresslera, w guście specjalnie austriackiego „barocco“, jakim się wyróżniają budowle z czasów Leopolda I., Józefa I. i Karola VI. we Wiedniu. Z południowego oddziału wchodzi się między dwa filary, które tworzą wstęp do rotundy, po wspaniale udekorowanych wazonami schodach do pawilonu w formie wielkiego namiotu zbudowanego.

Na czterech olbrzymich drzewcach spoczywa pięknie

udrapowany baldachim z koroną cesarską, boki zaś namiotu tworzy materja aksamitna złotem wyszywana, spoczywająca na dwóch obeliskach. Te obeliski jakoteż balustrada terasy świecą bogatą w złoto stukaterją. Wieczorem był baldachim i korona oświetlony światłem elektrycznym. Smakiem i bogactwem ozdób pawilon cesarski stanowi najpiękniejszą ozdobę wystawy.

Drugim przedmiotem, zwracającym powszechną uwagę jest olbrzymia wieża papierowa, wystawiona przez akcyjną fabrykę papieru „Schlöglmühl“, wysoka na 62 metrów. Jestto zdumiewająco fantastyczne dzieło, które dla wielu zwiedzających będzie istną zagadką. Wewnątrz wieży znajdują się wyroby fabryki. Wieża jest pomysłem architektki Rotha.

Naprzeciw cesarskiego pawilonu umieścila firma Portois & Fix w bogatym, pod względem dekoracyjnym uwagi godnym pawilonie urządzenie kilku pomieszczeń.

Czwartą część rotundy zajmują wystawy z dziedziny przemysłu metalowej, mianowicie wyroby ze złota, srebra, brązu, żelaza i stali. W galerji umieścili wiedeńscy złotnicy i jubilerzy swoje wyroby w bogatych gotyckich szafach. Dalej spotykamy pawilon z lampami i lustrami Hessa i Wolffa.

W północnej połowie rotundy znajdują się grupy instrumentów naukowych, elektrotechniki i przemysłu chemicznego. Na czele grupy ostatniej znajduje się firma A. Sargs Sohn & Comp. z portalem gotyckim zbudowanym z jej wyrobów, dalej wielki obelisk ze świec Apollo itp. Dalej idą prawdziwe specjalności wiedeńskie towarów lokciowych i galanterijnych z drzewa, skóry, metalu, pianki morskiej i kości słoniowej itp. Ostatnią trzecią część rotundy zapełnia wreszcie grupa ubrań i strojów. Osobliwie bogatą jest wystawa fryzjerów wiedeńskich, dalej spółki fabrykantów poscieli i złożonych w grupę kolektywną krawców wiedeńskich i firmy Rothbergera, wreszcie dwóch wielkich firm kapeluszników Habiga i Skrzywana i zjednoczonych kapeluszników wiedeńskich.

W galerji, która opasuje północną część rotundy znajdują się grupy z przemysłu ceramicznego i kamiennego, papierowego, drewnianego i skórzanego. W grupie ceramicznej obok wystawy firm Riedla z Polau w Czechach i Schütza w Cilli-Blansko zwraca na siebie uwagę wystawa wienerskiego Towarzystwa cegielników i budowniczych, które jako próby swych prac rzeźbiarskich wystawiło grupę Neptuna i przynależnych do niej trytonów z terrakoty (grupa ta znajduje się w marmurze wykuta przed giełdą wiedeńską), kilka innych mitologicznych posągów kolosalnych, ornamenta budowlane i piece o różnobarwnej glazurze. Bardzo eleganckie piece w stylu barok i rokoko wystawiła też firma Hardtmuth. Z wystawców zagranicznych znajdujemy w tej grupie fabrykę zwierciadeł hr. Kinskyego w Bürgstein w Czechach i wyroby z tyrolskiego marmuru i porfiru. Centralna dyrekcja państwowego monopolu tytoniowego wystawiła wreszcie w osobnym pawilonie wyroby skarbowej produkcji tytoniowej.

KRONIKA.

Wyborcy m. Lwowa, widząc, że sprawa podatku-wódzanego w Radzie państwa bierze obrót niepomysłny dla miast, odnieśli się do posłów swoich o zwołanie walnego zgromadzenia. Odbędzie się ono prawdopodobnie w poniedziałek Zielonych świąt. Cwierć miliona zł. więcej ciężaru podatkowego ma spaść na mieszkańców Lwowa. Więc obrona jest nagląca.

Z okazji 800-letniego jubileuszu uniwersytetu bolońskiego, młodzież uniwersytetu lwowskiego otrzymała zaproszenie, które poniżej w autentycznym podajemy tłumaczeniu z języka łacińskiego:

Uczniowie Uniwersytetu dla nauk i sztuk w Bononii, szlę uczniom Uniwersytetu lwowskiego pozdrowienie.

Po upływie blisko ośmiuset lat od powstania uniwersytetu w Bononii postanowił senat akademicki w bieżącym roku od 12. czerwca począwszy, przez trzy dni święcić uroczystość jubileuszową, celem przypomnienia owego czasu, kiedy po złamaniu barbarzyństwa sztuki wyzwolone i umiejętność jakby zmartwychwstałe ożyły. W Bononii to bowiem po raz pierwszy u schyłku wieku XI. p. n. Chr. poczęto wykładać naukę prawa rzymskiego, skąd też i między inne narody znajomość prawa powszechnego się dostała. Od tego czasu zjeżdżali do tego miasta, jako do przybytku mądrości, młodzieńcy z całej Europy i z naszą młodzieżą w braterskiej żyli zgodzie i przyjaźni.

Dla tego usilnie Was, Towarzysze mili, prosimy, wznówcie bogdaj na dni kilka — dawny przez długi czas zaniedbany zwyczaj — przybądźcie na zapowiedzianą uroczystość do nas w gościnę, abyśmy, żyjąc w wieku wysokiego postępu, z jednej strony na przyszłość pomyslną mogli mieć wróżbę, z drugiej zaś

Dla każdego obywatela, gospodarza i gminy w całej prowincji jest konieczny dobry, zdrowy i czysty ocet potrzebny.

Handel KAROLA BALLABANA we Lwowie

produkt do robienia octu w butelkach 1/2 i 1/4 kilowch. Do 1/2 kilo octowej esencji dodaje się 12 liter wody.

strony byśmy zjednoczeni wspólnością zawodu stwierdzili, iż związek wszystkich narodów opierać się winien na spokoju, sprawiedliwości i wolności, to są bowiem najsilniejsze podstawy potęgi państw i rozwoju nauk. Do widzenia.

(Oryginał powyższego zaproszenia oglądać można w kancelarii Uniwersytetu).

Ze „Sokoła“. Program zapowiedzianej wycieczki do Kołomyi i Słobody Rungórskiej jest następujący: W niedzielę 20. b. m. o godzinie 6. rano odjazd ze Lwowa. Przyjazd do Kołomyi o godz. 11^{1/2} w południe, powitanie tamże i rozkwaterowanie. O godz. 5. po południu festyn w ogrodzie miejskim z produkcjami kapeli wojskowej i połączonego chóru „Sokolego“ kołomyjskiego i lwowskiego, oraz ćwiczenia gimnastyczne. O godz. 8. wieczorem wspólne zebranie. W poniedziałek o godz. 5. rano odjazd do Peczeniżyna i Słobody Rungórskiej, zwiedzenie kopalń naftowych, o godz. 11. wspólne zebranie, o godz. 2. po południu powrót do Kołomyi i odjazd pociągiem do Lwowa. Wydział Towarzystwa zaprasza uprzejmie P. T. członków do jak najliczniejszego współudziału o ile możności w strojach sokolich, nadmienając, że lista uczestników we środę dnia 16. bm. wieczorem stanowczo zamknięta będzie. *Z Wydziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“.* Dr. Króweczyński. Dr. Łuczkiwicz.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie. Przypominamy, że w celu uczczenia 10-letniej rocznicy istnienia Towarzystwa odbędzie się dziś we środę (16. b. m.) o godzinie 6. wieczorem w wielkiej sali ratuszowej uroczyste zgromadzenie tygodniowe. Na porządku dziennym: Przemowa prezesa Towarzystwa prof. Frankego. Wręczenie dyplomu na członka honorowego p. Romanowi baronowi Gostkowskiemu. Wykład p. Romana barona Gostkowskiego „O własnej teorii hamowania wozów kolejowych“.

Towarzystwo miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ (Dom pracy) odbędzie 29. bm. o godzinie 5. popołudniu w sali ratuszowej walne zgromadzenie członków.

O firmie Romana Wojczyńskiego, utrzymującej we Lwowie handel blawatny i płócienny, doniesiono wczoraj w jednym z tutejszych dzienników, iż popadła w konkurs. Wiadomość ta jest nieprawdziwą. Handel jej jest otwarty, i jak przed tem tak i teraz zaspokaja potrzeby klientów, a właściciel zasługuje ze wszech miar na to, aby publiczność go poparła licznymi zakupami towarów.

Pod zarzutem zbrodni oszustwa i wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu życia ludzkiego — został w sobotę uwięziony Jan Kurpiel, tutejszy lekarz praktyczny, i oddany do śledztwa w krajowym sądzie karnym.

Weterani pracy. Wczoraj we Lwowie obchodzili czterdziestoletnią rocznicę zawodu drukarskiego pp. Jan Niedopad i Franciszek Sarnicki, rozpoczynając pracę w tym zawodzie dnia 15. maja 1848 roku.

Świętopietrza złożyły wszystkie trzy diecezje ruskie w Galicji, jak donosi *Dilo*, około 5000 gld. Metropolita Sembratowicz złożył 2000 gld. w złocie, biskup Pelesz 1000 gld. w złocie, zaś biskup Stupnicki dwa czeki, jeden na 1000 a drugi na 600 gld.

Święcone. W Towarzystwie rzemieślników „Zorza“ odbyło się w ubiegłą niedzielę wspólne święcone, na które prócz licznych członków Towarzystwa przybyli też zaproszeni delegaci Stowarzyszeń „Skala“ i „Gwiazda“, a prócz tego pp. Gryziecki, wiceprezydent i Walichiewicz, delegat miasta Lwowa.

Krwawe zajście. W szynku pod l. 43 przy ul. Zielonej, wynikło wczoraj krwawe zajście. Jan Budziński pokłócił się z Józefem Piekutowskim, który będąc obrażonym, domagał się przeprosin. Budziński na razie zgodził się, w chwili jednak, gdy miał wygłosić słowa przeprosin, porwał za flaszkę ze stołu, wołając: — Oto dla ciebie przeprosiny — i uderzył Piekutowskiego flaszką w twarz, poniżej oka. Wszyscy obecni rzucili się na ratunek Piekutowskiemu, a Budziński korzystając z zamieszania, uciekł i jest poszukiwany. Budzińskiego po udzieleniu doraźnej pomocy odwieziono do mieszkania. Rana, lubo ciężka, życiu B. niebezpieczeństwem nie grozi.

Przeostroga. Od trzech dni w kilku sklepach galanteryjnych i blawatnych spełniane są kradzieże przez jakąś wykwiłtne ubraną damę, której towarzyszy służka. Obie złodziejki oglądają towary, targują się i nic nie kupiwszy, wychodzą. Dopiero po upływie pewnego czasu, kupy i subjekci dostrzegają brak różnych przedmiotów. Między innymi w podobny sposób wczoraj w dwóch sklepach galanteryjnych na ul. Karola Ludwika skradziono 12 chusteczek, 3 pary rękawiczek, chustkę włóczkową i 15 par pończoch.

Niepoprawny. Zwracaliśmy przed paru tygodniami uwagę władzy na wielce niebezpieczny stan domu pod l. 10. przy ul. Zamkowej. Dom ten grozi każdej chwili zawaleniem. W kilka dni później udawała się na miejsce wskazane komisja budownicza i opieczętowała tam wszystkie niemal mieszkania, skutkiem czego mieszkańców wyrugowano. A jednakże właściciel tej ruiny, lekceważąc wszelkie przepisy, ośmielił się samowładnie mieszkania podmykać i takowe znowu lokatorom wynajął. Czyliby środka nie było na ten upór, który stać się nader łatwo może przyczyną groźnego nieszczęścia dla tylu ludzi?...

Znowu ucieczka. Zamożny kupiec p. Lauterbach przybył wczoraj z Żółkwi do Lwowa i zwrócił się do władzy z żądaniem odszukania mu 18-letniej córki Fesli, która uciekła z domu rodzicielskiego, ukrywając się we Lwowie. Młoda dziewczyna pragnie przejść na wiarę chrześcijańską, a napotkawszy na opór rodziców, uciekła się do tego kroku. Datychezas jej nie odnaleziono.

Kieszonkowe kradzieże są u nas na porządku dziennym. Wczoraj znowu sprytny jakiś rzeźmieszek wyciągnął na ulicy Teatralnej przybyłej z Rohatyna p. Polańskiej, z kieszeni sukni portmonetkę z 170 zł.

Kradzież. Zamieszkała u Pawła Marciszyna, zagrodnika na Łyczakowie Marja Panków, skradłszy temuż wczoraj kożuch wartości 30 zł. i 6 sznurków koralu wartości 15 zł. — zbiegła. Policja sprawczyjni poszukuje.

Za szybką i nieostrożną jazdę oraz pozostawienie koni bez dozoru pociągnięto znowu dziesięciu woźniców do odpowiedzialności.

Chleb staniał. Towarzystwo spożywcze zawiadomiło publiczność, iż od wczoraj dla taniości mąki, sprzedaje chleb tańszy o 1 centa na funcie, a bułki wypieka odpowiednio większe.

Nieprzyjemny wypadek. Wczoraj o godzinie wpół do ósmej rano w domu pod l. 21. przy pl. Krakowskim, czterastoletni Judel, syn handlarza Mordki Rachmesa wpadł z pierwszego piętra do dołu kloaczowego. Na krzyk malca zbiegli się ludzie i wyratowali go z niebezpiecznej sytuacji. Oprócz przestachu i niemiłej kąpieli, innych złych następstw nie było.

Kradzież z wystawy kantoru firmy Wallfisch popełniono w Aradzie. Banknoty i 2000 zł. monetą skradziono najbezczelniej, gdyż kantor znajduje się na ulicy nader ożywionej. Indywiduum, któremu powierzono klucz od kantoru, zostało uwięzione.

Pustynnik (Syrhoptes paradomus), ptak, którego ojczyzną są stopy azjatyckie pojawił się niedawno u nas i w Królestwie Polskim, obecnie zaś zapędził się i do Czech, gdzie sześć sztuk jego ubito. Szczególną u niego jest forma skrzydeł, jakoteż upierzenie drobnej nogi.

Bawi w Krakowie p. Józef Kotarbiński, jeden z najwybitniejszych krytyków literatury i artysta dramatyczny teatrów warszawskich. P. Kotarbiński przybył do Krakowa, ażeby wygłosić dwa odczyty „O Don Juanie Byrona i Beniowskim Słowackiego“. Dochód z odczytów przeznaczony na rzecz towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego.

Fundacja Lubomirskich nie może wyjść ze sfery projektów, pomimo najsolenniejszych przyrzeczeń namiestnika w sejmie w r. 1886 poczynionych, iż kamień węgielny pod gmach fundacji dla osieroconych chłopców położonym będzie z wiosną r. 1887. Sprawa ta wędruje ciągle między Lwowem a Wiedniem, między biurem namiestnika a biurem ministra spraw wewnętrznych. Konkurs rozpisany został 28. lipca 1887, upłynął zaś z dniem 1. listopada 1887 — jury zakończyło swe posiedzenia w miesiącu styczniu br. i odtąd nie ma nawet ogłoszenia wyniku premiowania nadesłanych planów.

Wypadek na kolei. Na linii Moskwa-Kursk zdarzyło się d. 17. b. m., że 29 wozów idącego do Moskwy pociągu mieszanego odłączyło się od pociągu i uderzyło na pociąg towarowy. Zginęło przytem 11 osób, a 27 osób jest rannych.

Obchód narodowy w Leoben. Dnia 4. maja odbył się staraniem „Czytelnicy polskiej“ akademików górniczych Leoben wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy nadania konstytucji 3. maja. W uroczystości tej wzięli udział prócz członków czytelnicy polskiej, również wszyscy akademicy Słowianie.

Wieczorek zagał gorącym przemówieniem przewodniczący czytelnicy polskiej p. Kazimierz Kostkiewicz, a program wieczorku jak na szczerpe siły stowarzyszenia, został w całości poprawnie wykonany. Chóry, jakoteż odczyt p. Fab., podobały się powszechnie. Hymnem „Boże coś Polskę“ zakończono tę wzniosłą narodową uroczystość.

Do szkół politechnicznych w Austrii zapisano się w roku szkolnym 1888 ogółem 1608 słuchaczy (1495 zwyczajnych i 113 nadzwyczajnych), a mianowicie do szkoły politechnicznej w Wiedniu 632 (388 i 52), czeskiej w Pradze 344 (318 i 26), niemieckiej w Pradze 181 (164 i 17), w Gracu 175 (165 i 10), we Lwowie 147 (141 i 6), w Bernie 129 (128 i 1). Na wszystkich politechnikach z wyjątkiem Berna, odnotuje się znaczny ubytek słuchaczy w porównaniu z rokiem przeszłym (1887, we Lwowie 180.)

Za chlebem. Onegdaj przejeżdżała przez Włocławek nowa partja Szluzaków poszukujących zarobku. Są to przeważnie mularze, którzy w liczbie kilkadziesiąt wyjechali do Odessy, gdzie się objawił znaczny ruch budowlany.

Figielek, ale nie do naśladowania. Fabrykant tutejszy p. X. wysłał swego ajenta na prowincję i Bukowinę dla zawiązania stosunków, a zarazem zawierania na dostawy kontraktów. P. agent wywiązał się doskonale z zadania, porobił bowiem umowy na sumę poważną, gdyż do 60.000 zł. dochodząca, przyczem pobrał zaliczki. Mała była jednak w kontraktach mielokładność. Oto wszystkie zawarte były na imię p. ajenta. W rezultacie pan ten wróciwszy do Lwowa z pomysłami nie odbytej podróży i dobrze wypchanym trzosem, stanął z położenia swego korzystać, jakoż zrzucił na siebie obłądy dotąd starannie przybieraną, zerwał stosunki z dotychczasowym pryncypałem i przystąpił do zawiązania prowincjonalnych do założenia nowej firmy pod swoją firmą. Takimi to środkami i figielkami wzbiją niektórzy „dobre interesa“ i dochodzą często do majątku.

Jezuici w Krystynopolu. Do *Dila* donoszą, że przed Wielkanocą ruską przybyli do klasztoru bazylikańskiego w Krystynopolu dwaj Jezuici, a po dwóch dniach ich pobytu tamże przybył ksiądz Sarnicki i oddał jezuickiemu Jezuicie w opiekę budynki klasztorne i cerkiew w Krystynopolu, drugiemu zaś zarząd wszystkich klasztorów w Krystynopolu. Mówia powszechnie, że Jezuici zajmują się rozszerzeniem budynków klasztornych, by w Krystynopolu pomieścić część nowicjatu.

Poeta rosyjski Majkow, z powodu swego 50-letniego jubileuszu mianowany został tajnym radcą i otrzymał emeryturę w wysokości 3500 r. rocznie. Na uroczystość, która odbyła się w sali Towarzystwa literacko-dramatycznego, przybyły 22 deputacje. Odczytano masę depesz z życzeniami. Nadesłany również został wiersz W. ks. Konstantego Konstantynowicza. Depesze nadesłali książęta i księżne z rodziny Karagajewiczów. Jubilat odczytał swój poemat „Brunnhilda“.

Nowa fabryka. W Warszawie puszczono do światła pierwszą w Polsce fabrykę zegarów szwarzwaldzkich, która zatrudnia na początek 50 robotników. Fabryka obecnie kompletne zegary wagowe w trzech gatunkach, tak zwane „szoteny“, „budki“ i „bronzy“ a niezadługo produkować zacznie zegary sprężynowe, przyczem licząc 200 robotników będzie zdwojoną. Nadmienić należy, że w Warszawie fabryka, z wyjątkiem trzech majstrów, sprowadzonych z Badenu do kierowania warsztatami: zegarmistrzowskim, stolarskim i malarskim, daje pracę wyłącznie robotnikom miejscowym.

Arcyksiążę Rainer przybył dziś pociągiem pociągami spiesznym do Lwowa, nie wstąpi jednak do miasta, ale po odbyciu rewji wojskowej na błoniach Janowskich uda się o godzinie 9. na inspekcję kolei lwowskiej bełżeckiej.

Kapela „Harmonji“ grać będzie dziś o godzinie 6tej po południu na Wysokim zamku.

Walne zgromadzenie członków kasyna miejskiego, odbyło się wczoraj pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego p. Pexla. Z przedłożonego przez sekretarza p. Mussila sprawozdania z czynności i obrót Towarzystwa widzimy, iż przychód ogólny w r. 1887 wynosił 14.400 gld. 94 cnt., a to z wkładów miesięcznych 9359, wpisowego 292; składki na bibliotekę 486, z dochodu z kart 1293.68; z dochodu z bilardów 486, z ze sprzedaży starych gazet 25.10; z wieczorków 2500, z kręgielni 74.70; z rozmaitych dochodów i zwrotów 29.50; ze składek i darów 279.40.

Rozchód wynosił 14.506 gld. 12 cnt. Stan listów dłużnych z końcem grudnia 1887 wynosił ogółem 24.200 gld. 20 cnt. Bilans majątku wykazuje w stanie ogólnym 107.090 gld. 43 cnt.; w stanie biernym 67.424 gld. 79 cnt. czyli stan czynny wynosił 39.665 gld. 64 cnt. Uchwalony budżet na r. 1888 sięga cyfry 15.300 gld. 50 cnt.

Porównawszy ogólną sumę dochodów preliminarznych na rok 1887 w kwocie 15.722 złr. z faktycznym przychodem 14.859 złr. 2 ct., okazało się, że w ogóle niekorzystniejszy o kwotę 863 złr. pochodzący z rubryk: wkładki miesięczne, dochód z bilardów, do-

Wydział kasyna nadmienia, że uchwalony na ostatnim walnym zgromadzeniu projekt nabycia części ogrodu z sąsiedniej rełności, tudzież zaciągnięcia dodatkowej pożyczki w galic. kasie oszczędności z przyczyn od wydziału niezależnych do skutku przyjść nie mógł. Liczba członków czynnych wynosiła z końcem roku 1887, osób 362, mniej o 12 osób niż w roku 1886. Po przyjęciu sprawozdania i budżetu, na wniosek wydziału uchwalono konwersję długu 27.600 jako zaciągnięcia w galic. kasie oszczędności, oraz po ożywionej dyskusji obniżenie stopy procentowej od listów dłużnych będących w posiadaniu członków kasyna, od dnia 1. lipca b. r. z 6 proc. na 4 proc. Odrzucono wszelako większością jednego głosu wniosek wydziału, iżby jako goście stałych przyjmowano także ludzi młodych, stanu wolnego, nie mających samoistnego stanowiska, n. p. ankultantów, auskultantów, elewów wojskowych itp., jakkolwiek nienadawano im praw objętych statutem, n. p. prawa wybieralności itd., a jedynie prawa do korzystania z życia towarzyskiego.

W końcu przystąpiono do wyboru wydziału, którego rezultat nie został jeszcze ogłoszonym i zamknięto posiedzenie o godz. pół do 11.

„Kółko Słowiańskie“. Dziś w środę dnia 16. maja odbędzie XII. zwyczajne posiedzenie „Kółka Słowiańskiego“ w XV. sali na Uniwersytecie o godz. 7. Wiozorem, na którym akademik A. Sienicki odczyta pracę swoją: „O najstarszej kulturze Słowiańskiej“, a akademik Radwan Koszutycz zda sprawozdanie z dzieła M. Oskragielly: „Jarstwo i welniarstwo w dziejach Słowiańszczyzny“. Na pierwszy dzień Zielonych świąt urządzi „Kółko Słowiańskie“ wycieczkę do Podhorzec. Wszystkich przyjaciół „Kółka Słowiańskiego“ zaprasza Wydział tak na wycieczkę jak i na dzisiejsze posiedzenie.

† **Ks. dr. Jan Korytkowski**, biskup nominat, kanonik metropolitalny i oficjal gnieźnieński, autor wysoko cenionych prac historycznych jak „Liber Beneficiorum“, „Żywoty kanoników i prałatów gnieźnieńskich“, „Żywoty arcybiskupów i prymasów gnieźnieńskich“ i t. d. zmarł wczoraj w Poznaniu. Obszerne wspomnienie o życiu i pracach zmarłego zamieszcza w tych dniach dzienniki poznańskie, najbliższe działalności tego wybitnego obywatela i kapłana, którego nazywają ozdobą wielkopolskiego duchowieństwa.

Dręczyciel. Skazano wczoraj na czterodniowy areszt Majera Holzschlaga, za dręczenie zwierząt. Wiózł on na jednym wozie 14 sztuk cieląt.

Amator wina. Z piwnicy hotelowej pod l. 3, przy ulicy Kazimierzowskiej, przez oderwanie kłódki, skradziono wczoraj na szkodę oberzysty, p. Guttmana, dwa butle drogiego wina. Śledztwo wykazało, iż amatorem szlachetnego napoju był stróż miejscowy Paweł Buczala, który z towarzyszymi urządził sobie w mieszkaniu libację.

Zniknięcie. Trzyletni synek Katarzyny Klebań, zamieszkałej pod l. 25, przy ulicy sykstuskiej, bawiąc się onegdaj jeszcze przed domem, znikł bez wieści. Mimo zarządzonej przez komisarjaty poszukiwań dziecięcia dotychczas nie odzyskano.

Srebrne wesele. Znany powszechnie kupiec pan Karol Ballaban obchodził wczoraj 25 letnią rocznicę ślubu małżeńskiego. Uroczystą ceremonję w kościele Bernardynów odprawił ksiądz Bruno Nowakowski, który stałemu małżeństwu udzielił błogosławieństwa. Chór młodzieży handlowej w czasie nabożeństwa odspiewał hymn stosowny.

Pierwszy honorowy członek Towarzystwa politechnicznego we Lwowie.

Z przykrością nieraz zauważaliśmy, że stowarzyszenia niektóre zbyt łatwo szafują swoim „klejnotem“, mianując „członkami honorowymi“ nie dość zasłużonych, tak samo jak niektóre miasta obywatelstwem — przez co obniżają wartość tego „klejnotu“ — dlatego tembardziej cenić należy „wstrzemięźliwość“ Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, które mimo 10-letniego istnienia dotychczas nie nadało nikomu tego zaszczytnego tytułu, a z pewnością „dobrze zasłużonych“ nie brak w jego gronie.

Dzisiaj dopiero mianuje Towarzystwo polit. pierwszego członka honorowego, a tym jest **Roman bar. Gostkowski**. Podajemy przeto jego życiorys.

Urodził się w r. 1837 w Męcinie, w zachodniej Galicji, we wsi swoich rodziców. Do szkół średnich uczęszczał we Wiedniu, gdzie też ukończył politechnikę. Jako akademik zwrócił już wcześniej swoim wybitnym talentem matematycznym uwagę ówczesnych profesorów. Po ukończeniu studjów był asystentem przy katedrze astronomji w wiedeńskiej szkole politechnicznej. Po dwóch latach asystentury wstąpił do służby kolei południowej, skąd po kilku latach przeszedł jako inżynier do kolei lwowsko-czernewieckiej. Był naczelnikiem stacji w Stanisławowie, Roman, i następnie kierownikiem taboru wozowego w Czernewcach. Podczas sekwestracji tej kolei był naczelnikiem ruchu w Jassach. Z Jass przeszedł do służby kolei arcyks. Albrechta, gdzie był naczelnikiem oddziału komercyjnego, w końcu zastępcą dyrektora ruchu.

Po zorganizowaniu kolei państwowych został powołany do Wiednia na naczelnika biura prezydjalnego, a w końcu mianowany radcą jeneralnej dyrekcji, które to stanowisko obecnie zajmuje.

We Lwowie będąc przez lat 7, był docentem szkoły polit., należał do rady miejskiej, a szeregiem znakomych prelekcji na cele humanitarne, dał się poznać szerszej publiczności.

Na polu naukowym był od pierwszej młodości czynnym. Rozpraw naukowych napisał całe tomy, szczególnie w dziedzinie kolejnictwa i elektrotechniki. Jego artykuły są tak wysoce cenione, iż pojawiając się np. w piśmie niemieckim, zostają natychmiast tłumaczone przez pisma angielskie i francuskie. We Wiedniu w szerokich sferach naukowych wysoce jest ceniony jako mąż wielkiej nauki i niezrównany pod względem bystrości pojęć i krytycznego umysłu w wykładach i dyskusjach naukowych.

Do tych zalet umysłu należy dodać, że p. Roman Gostkowski jest dobrym obywatelem kraju, który przez całe życie kroczył drogą prawdy i sumiennej pracy dla dobra kraju i nauki. Nadto niezwykłą skromność stawia go w rządzie najsympatyczniejszych pracowników na każdym polu.

Towarzystwo politechniczne mianując go dzisiaj pierwszym honorowym swym członkiem uczci swego zasłużonego prezesa, polskiego uczonego i zacnego obywatela!

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 15. maja. W Izbie poselskiej na dzisiejszym posiedzeniu wniósł rząd projekt ustawy o udzieleniu ze skarbu państwa bezzwrotnej zaliczki w kwocie 49 000 zł. na cele naprawy uszkodzonych powodzią wałów nad Wisłą i jej dopływami: Uszwicką, Olszówką i Groblą, jakoteż nad Sanem, a to w powiatach krakowskim, wadowickim, wielickim, bocheńskim, brzeskim i tarnobrzskim. Z kwoty powyższej przypada na roboty nad Wisłą 26.438 złr., nad dopływami Wisły 12.089 złr., nad Sanem 10.335 zł.

Wiedeń 15. maja. (Z rady państwa.) W dyskusji nad rubryką „zarząd centralny“ ministerstwa handlu, krytykował Kū b e k dzisiejszą politykę cłową, przemawiając za wolnym handlem.

Kreuzig dowodził, że nowela przemysłowa tylko na korzyść fiskalizmu wypadła, rujnując drobnych przemysłowców, żądał więc mowca zmiany tej noweli. Dalej wystąpił w obronie urzędników pocztowych i telegraficznych, których ponownymi egzaminami szykanują.

Po zamknięciu dyskusji jeneralnej mowca „contra“ Exner omawiał stosunki obecnej polityki handlowej i użalał się, że koleje prywatne przy dostawach zupełnie pomijają krajowych przemysłowców, wzywa więc rząd, aby temu zaradził.

Mowca „pro“ Burgstaller żądał podniesienia żeglugi.

Poczem rubryka „centralny zarząd“ została przyjęta.

Przystąpiono do dyskusji nad rubryką „Inspektorowie przemysłowi“. Głos zabrał Augerer. Posiedzenie trwa dalej.

Z giełdy zbożowej: Pszenica 7.49, pszenica na jesień 7.77, żyto na jesień 6.36, owies 5.48, kukurudza 6.87.

Wiedeń 15. maja. Dzisiaj w południe był król Milan na audjencji u cesarza.

Berlin 15. maja. W kołach lekarskich wierzą w stanowcze polepszenie stanu zdrowia cesarza. Z końcem miesiąca wyjedzie cesarz do Poczdamu albo do Homburga.

Paryż 15. maja. Przeciwnicy Boulanger'a z rozbitej „patriotycznej ligi“ zawiązali stowarzyszenie pod nazwą: „Union patriotique“ z programem odzyskania napowrót Alzacji i Lotaryngji.

Londyn 15. maja. Niemcy zamierzają zgromadzić wojska we wschodnich Prusach. Ma to być przestrogą dla Rosji.

Wiedeń 16. maja. (Rada państwa.) Po Angererze przemawiali Hajek, Süß i Unsinn, poczem rubrykę „Inspektorowie przemysłowi“ przyjęto.

Koniec posiedzenia o kwadrans na piątą, następnego dnia.

Wiedeń 16. maja. Giełda wieczorna: kredyty 277.90.

Komisja dla podatku wódczanego przyjęła wczoraj po dłuższej ożywionej debacie, w zasadzie odszkodowanie dla uprawnionych do propinacji w Galicji i Bukowinie. Wysokość sumy odszkodowania oznaczoną będzie dopiero później. Znane wnioski Mengera i Steinwendera na korzyść krajów, a nie nielicznych uprzywilejowanych propinatorów zostały odrzucone.

Wiedeń 16. maja. Dziekan i rzym. kat. proboszcz w Żurawnie Michał Szamola, mianowany został kanonikiem honorowym metropolitalnej kapituły lwowskiej.

Budapeszt 16. maja. Wedle *Pesti Naplo* istnieje konwencja wojskowa między Rosją a Czarnogorą. W razie wojny jest Czarnogóra zobowiązana z 30.000 wojska wpaść do Hercegowiny.

Paryż 16. maja. Parlament odrzucił w trzecim czytaniu cło od kukurudzy 282 głosami przeciw 277. Ten wynik głosowania uważa się za odpowiedź departamentowi „du Nord“, który wybrał Boulanger'a. Departament ten sam jeden tylko domaga się cła na kukurudzę, ale za kult Boulanger'a ma być w ten sposób ukarany. (Także piękna, iście demokratyczna i republikańska polityka! Red.)

Wczoraj przybył tutaj Boulanger. Na dworcu odbyła się na cześć jego demonstracja.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr. Wczoraj po raz czwarty przedstawiono „Błazna królewskiego“. Pana Zboińskiego, panią Zimajer i Radwan oklaskiwano rzęsiście, tej ostatniej wręczono dwa prześlizne bukiety. Teatr był przepelniony.

* **Koncert „Lutni“.** Hekreć nam wypadnie zdać sprawę z produkcji naszego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ czynimy to zawsze z całą przyjemnością. Bo też prawdziwą satysfakcją jest dla sprawozdawcy, gdy ma przed sobą piękny, z wybrednym znanstwem ułożony program, którego wykonanie zadowolić musi najsubtelniejszego znawcę. W każdym wykonanym numerze, widoczną jest praca i należyte, a umiejętne przygotowanie, które zaszczyt przynosi dyrektorowi. Tegoroczny sezon koncertowy rozpoczęła „Lutnia“ wykonaniem „Mors et Vita“, a wczoraj zakończyła go koncertem. Obie te produkcje godne są „Lutni“ i stanowią najlepszy dowód żywotności i umiejętnego prowadzenia tego słusznym uznaniem się cieszącego Towarzystwa.

Najbardziej zajmującym punktem wczorajszego programu było „Largo“ Beethovena siódmej sonaty, do którego poeta nasz Kornel Ujejski dorobił słowa, a p. St. Niewiadomski na wezwanie poety dzieło to instrumentował, na orkiestrę chóry mieszane i solo (p. Borkowski). Praca ta zaszczyt przynosi młodemu kompozytorowi. Na szczególne pedniesienie zasługuje to, że p. Niewiadomskiemu udało się w zupełności zachować styl Beethovena, a o to właśnie w tym wypadku się rozchodziło.

O pani Adelman-Majewskiej pisać, że grała jak prawdziwa artystka uważamy za zbyt cenne. Na koncercie wczorajszym słyszeliśmy także p. Halperna, kantora tutejszej synagogi. Śpiewak ten rozporządza nadzwyczaj pięknym i silnym głosem, lecz sposób jego śpiewu stanowczo nie nadaje się na koncert.

Znakomity chór męzki „Lutni“ wykonał „Chór robotników“ Gounoda, Hofmanna „Serenadę“ i sympatycznego naszego kompozytora Jana Galla „Takt“, zaś chór mieszany jeden utwór Moszkowskiego, a nareszcie Mendelssohna finał pierwszego aktu „Loreley“. W przepięknym tym utworze solo sopranowe śpiewała panna Pawlików i zyskała zasłużony poklask nadzwyczajny.

WINA LECZNICZE. niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUTENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cent. i 1 zł. 50 cent.

KANTOR WYMIANY BANKU HIPOTECZNEGO

c. k. uprz. galic. akcyjnego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi
549 **5% Listy hipoteczne**
jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII.
Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą
być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, popular-
nych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja
są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po
kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

O. T. WINCKLER

Lwowie, ulica Teatralna l. 7.
poleca

Wszelkie towary korzenne: **Kawy**
aromatyczne i silne w smaku. —
Herbaty chińskie najświeższego
zbioru — **Rum, Arak, Likwo-
ry, Wódki** (pod gwarancją praw-
dziwa **Zytniówka**) **Koniak** praw-
dziwy i wszystkie inne towary dla
użytku kuchennego!

Wina czyste i naturalne.

Na raty

Maszyny i narzędzia
rolnicze najnowszej i
najlepszej konstrukcji
sprzedaje

Leon Orlewicz
Lwów ulica Sapielhy l. 27.

Rysownika

Poszukuje się na 2 do 3 miesięcy
Oferty z próbką własnego rysun-
ku i pisma rondowego, oraz po-
daniem wysokości wynagrodzenia
wnosić należy do Administracji
Kurjera Lwowskiego pod A. B. C.

KTOby miał do sprze-
dania używane
lustro stojące, to-
aletowe „tanie” ze-
chce łaskawie po-
dać cenę i adres
w Centralnem biu-
rze Ogłoszeń ul. Kopernika 11.
Przez Centr. biuro Ogłoszeń.

Olejek chino-taninowy
przeciw wypadaniu i na porost
włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA
we Lwowie, Krakowie i
w Czerniowcach. 1604b

Czekolada Masson

PARYŻ

Słynna w całej Europie fabryka z wyrobu najczystszej i w
najprzedniejszym gatunku Czekolady.

Kakao Masson

PARYŻ

W proszku najdelikatniejszego smaku i zapachu, posilne i
łatwe do strawienia dla najsłabszych żołądków.

w PARYŻU, rue de Rivoli, 91, et rue du Louvre, 8.
Składy we Lwowie w cukierni PP. Hausera i Bienieckiego, i. t. d.
Składy w Krakowie w cukierniach PP. Hendricha w Sukienniczych i innych.

Historja ruchu społecznego

w drugiej połowie XVIII. stulecia

Najnowsze to dzieło B. Limanowskiego, wydane
staraniem młodzieży polskiej, a nakładem Księgarni
Polskiej we Lwowie zawiera następujące rozdziały:

I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okre-
sie XVIII. stulecia. II. Fizjokraci, industrialisci i socjaliści w epo-
ce przedrewolucyjnej XVIII stulecia. III. Morelly, Rousseau i Mably
jako socjalistyczni pisarze. IV. Rzut oka na wielką rewolucję fran-
cuską, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią za-
gadnień społecznych. V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na
narody europejskie. VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Mal-
thus. VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ
tej ostatniej na nią. VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na ame-
rykańskie narody. IX. Spisek Grakcha Babeufa.

Cena 3 złr. 60 centów.

1.000 sztuk tutek cygaretowych hygienicznych

wysyła za zaliczką, do wszystkich
stacji pocztowych.

Krajowa fabryka tutek cygaretow.
S. Wierusza Niemojowskiego
we Lwowie, Rynek l. 25.
Opakowanie franco.
Pp. odsprzedającym znaczny rabat.

Korzystna sprzedaż!

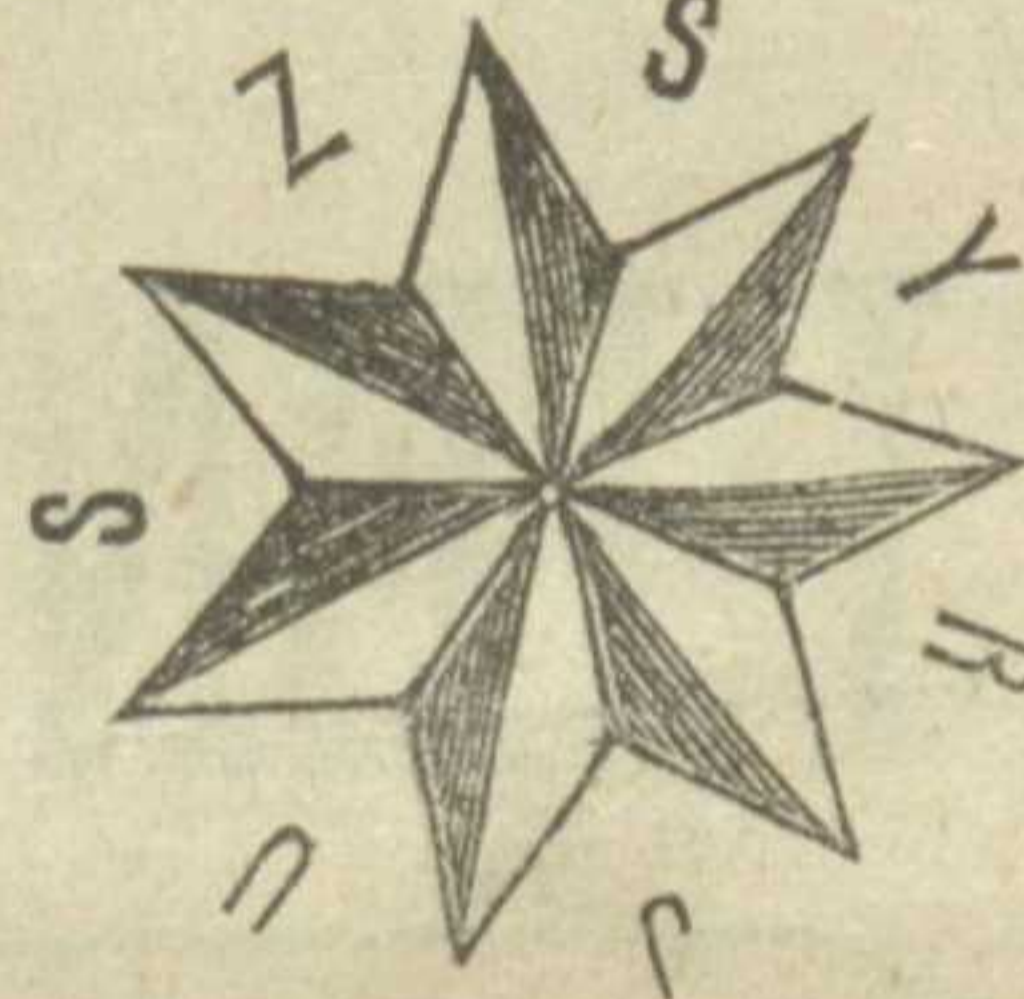
Domek parterowy w ogródku
z placem do wybudowania kamie-
nicy, powietrze świeże, położenie
ładne, grunt suchy, plac targowy
tramwaj i kolej blisko, przy ulicy
Szeptyckiego l. 36 do sprzedania.
Wiadomość w miesiąc.



SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE



Chorążczyzna 22

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów
z Ameryki południowej

świeży transport najlepszej KAWY
i sprzedaje takową po cenie hurtowej
we Lwowie:
1 kilogram złr. 1.80.

na prowincji:
4/4 kl. złr. 9.15 franco.

Odbiorcom nad 50 kłgr. opust.
Niemam wcale tych gatunków kawy,
które drudzy pod nazwą mojego godła
ogłaszają.

Weba King.

„Weba King” jest najle-
pszą, najtańszą i najtrwalszą ma-
terją na wszelkiego rodzaju bie-
lizny, posiada ona trzykrotną
trwałość zwykłego płótna, a przy-
tem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King”:

- 1 sztuka 8 ctmr. szerokości
20 mtr. długa, na grubszą
bieliznę 7.—
- 1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20
mtr. długa, na cienką, dam-
ską, męską i wszelką róż-
kową bieliznę 8-50
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka,
15 mtr. długa na 6-7
prześcieradeł bez szwu zł. 11-80
- Ten sam gatunek 200 ctm.
szeroki 12-80
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka,
15 mtr. długa, na 6-7
bardzo cienkich przeście-
radeł 13.—

Wyrób nasz „Weby King” na-
być można **niefalszowany je-
dynie** w naszych składach. Próbk-
i na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej
bielizny i gotowej bielizny dam-
skiej, męskiej i dziecięcej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

„Jubileomanja“

Nowela Galicyjska.

Oryginalnie napisana wierszem przez **Aleksandra
Morgenbessera** opuściła prasę i jest do nabycia
w Administracji „Kurjera Lw.” po cenie **30** cent.
Główny skład w „Drukarni Polskiej“
we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 28.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

3, 4, 5, 8 pokoi z przynależy-
tościami, balkonem-
ulica Kraszewskiego 23. 727

Konsorcjum zawiązane w celu za-
budowania kilkunastu parcel
w kompleksie Wgo Emila Bertemilia-
na Brajera przy ulicach Brajerowskiej,
Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we
Lwowie przyjmuje zgłoszenia na za-
kupno pojedynczych gruntów, wyko-
nuje projekty, plany, kosztorysy i
udziela bliższych informacji. Listy
odbiera: Zarząd realności Emila Ber-
temiliana Brajera we Lwowie. 808

Fotominiatury pastelowe
**Stefana Grzywińskiego, pl.
Benedyktynek l. 2. 883**

Kasy ogniowate z amerykańskimi
zamkami: sprzedaje najtaniej **Si-
mon Degen, Karola Ludwika l. 29.**

Ekonom żonaty z 12 letnią prak-
tyką gospodarczą z chlubnymi
świadectwami i rekomendacją obecne-
go pracodawcy, poszukuje jako taki,
lub kontrolor, magazynier, a wreszcie
kasjer posady zaraz. Łaskawe oferty
prosi pod lit. A. Ch. po Administra-
cji Kurjera. 916

Bilard jest do sprzedania w do-
brym stanie. Wiadomość w cu-
kierni ulica Jagiellońska l. 16. we
Lwowie. 917

Ofbicie zaopatrzonej salon
mód, strojnych kapeluszy
damskich, modelów paryskich
i wiedeńskich, został otworzo-
ny przy ulicy Hetmańskiej l.
4. na I. piętrze. **Także przera-
bianie i ubieranie. Amalia Topf
z Wiednia. 910**

Folwark w Sanoekiem (mila od
kolei) do sprzedania pod bardzo
korzystnymi warunkami. Pól i past-
wisk 120, lasu 80 morgów. Ogród
owocowy, park ponad Sanem. Poło-
żenie malownicze. Dwór o 6 pokojach,
kuchnie, spiżarnie, weranda. Budynki
gospodarcze. Propinacja. Wiadomość
u adwokata dr. Bliżńskiego, ulica
Jagiellońska 6. 915

Poszukuje służby albo jako docho-
dząca w mieścu, albo na pro-
wincji do wszystkiego, lub też za pra-
czkę, Rozalia Partaczyńska, przy ulicy
Sobieskiego l. 9. w podwórzu, u pana
Piaca. 914

Ekonom lat 40, wdowiec bezdzie-
tny, praktyczny w gospodarstwie
rolnem, chowie inwentarza, mający
odpowiednie świadectwa poszukuje po-
sady zaraz do objęcia, pod adresem
W. S. K. Rolnik ulica Zamarstynów li-
czba 29. I. piętro Lwów. 924

Lektorka lub towarzysza do po-
droży, posiadająca język polski,
niemiecki i cokolwiek władająca języ-
kiem francuskim poszukuje umieszcze-
nia. Zgłoszenia w Adm. Kurjera pod
lit. A. S. 926

Osoba inteligentna poszukuje umie-
szczenia jako towarzysza. Łas-
kawe zgłoszenia M. K. S. N. 28. po-
ste restante Lwów. 920

Nauczycielka fortepianu z długo-
letnią praktyką w tym zawodzie
udziela lekcji uczniom lub uczniom
pod przystępnymi warunkami u sie-
bie lub poza domem. Bliższa wiado-
mość u H. Zimmermana Zimorowic-
za l. 10. 928

Mieszkania i sklepy

po l cencie od wyrazu.

Ulica Pańska l. 11. dwa frontowe
pokoje, balkon, nyża, kuchnia, 2
wychody do najeścia. 903

3 pokoje z przynależnościami, Ko-
ralnicka 8. I piętro. 923

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na
II. piętrze, strych i piwnica do
najeścia od 1. czerwca b. r. ulica Pań-
ska l. 2. 832

38. ulica Gródecka, 2 pokoje z
kuchnią od frontu z przynależ-
nościami zaraz do najeścia. 891

5, 4, 3, 2, pokoje z przyna-
leżnościami, **poko-
je kawalerskie, sklep,** przy uli-
cach Brajerowskiej, Podlewskiego. Ka-
zimierzowskiej, wynajmuje Zarząd re-
alności Emila Bertemiljana Brajera.

Ulica Zygmuntowska Nr. 12. za-
raz do wynajęcia: Na pierwszym
piętrze salon z balkonem, trzy pokoje,
nyża i kuchnia. Bliższa wiadomość
w kancelarii adwokata dr. Ludwika
Bobownika ul. Sykstuska l. 16. 913

Dwa pokoiki kawalerskie, plac Ha-
licki 10. pierwsze piętro, od 1.
czerwca. 921

Pokój kawalerski z przedpoko-
jem do najeścia ulica Kościuszki
liczba 7. 922

Dwa pokoje frontowe, kuchnia, dru-
gie piętro. — Dwa frontowe, ku-
chnia w parterze, (pojedyncze) Zimo-
rowicza 20. 925

Korespondencje prywatne.

Jedyny mój Bratku!

Twojej ciotki — „ja się boję“ —
ona będzie sykować — a to mnie strachem
przejmuje! — „Nie mam odwagi“! wiesz, że
Twoje szczęście jest mojem. — List posłany 3-go
maja czytałam... Bóg świadkiem żeż moich
— przebaczeń. — jam niewinna, pomimo
najszczerzejszych chęci — niepodobna.
Od Ciebie zależy — przyjdź do nas —
„ojciec mój!“ serdecznie Cię przyjmie —
Zaufaj mi choć raz!... Pragnę przedstawić
mu myśl moją, w jaki sposób widywać się
możemy... Smutno i mnie Boże! We śro-
dzie nie mogę wyjść — później!... dzień
oznaczę.
Twoja W. S.

Piotr Feit, majster ciesielski
(Lwów Zamarstynowska 22.) wy-
konuje wszelkie roboty ciesielskie,
studniarskie, oraz schody i ozdoby
drzewne, tak we Lwowie, jak i na
prowincji. Przyjmuje zamówienia na
plany budynków i kosztorysy. Dosta-
cza wyrównych robotników ciesiels-
kich na rachunek P. T. Właścicieli.

Uprzeże, siodła, oraz wszelkie wy-
roby rymarskie i galanterijne jakoteż
pasy do maszyn poleca

KAROL FIBICH

we Lwowie plac Bernardyński l. 17.
Dla ks. Bukowiny
interes komisowy
Czerniowce, Kuczurmare nr. 27.

NOWO OTWORZONĄ

**Pracownię sukien damskich
i ubiorów dziecięcych**
poleca łaskawym względem
Szan. Publiczności

JULJA DRABIK.

Oraz zawiadamia, iż **kurs
kroju francuskiego** podług
najnowszej metody, trwa jeden
miesiąc i kosztuje **8** złr.

Lwów, Łyczakowska 6.

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

PARYŻANIN

komedja w trzech aktach E. Gondineta. Tłumaczył Stanisław Kremer

Brichenteau	A. Lubicz
Savourette	Frenkel
Gontran	Ruszkowski
Pontaubert	Wojdałowicz
Fryderyk de Fougères	Hierowski
Genowefa	Kwiecińska
Leontyna	Pysznik
Pani Pontaubert	Cichočka
Różia	Piasecka

Jutro: „Błazen królewski“ operetka w 3 aktach.

Handel
SUKNA I TOWARÓW WEŁNIANYCH MODNYCH
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841.

poleca Materje nieprzemakalne na płaszcze od deszczu Water-proof po bardzo przystępnych cenach.

Zakład leczniczy Teresienbad

w Eichwald koło Cieplic w Czechach.

Zakład hydropatyczny, kąpiele parowe, szlamowe, elektryczne, wszelkie rodzaje kąpiele mineralnych i inhalacji, masowanie (massage) i leczenie elektrycznością.

Eleganckich 68 pokoi, dobra restauracja z ogrodem obok lasu. Pensja.

Wozy pocztowe i omnibusy kursują do Cieplic. Poczta, stacja telegrafu i kolei.

Prospekty gratis i franco.

Zarząd.

Choroby ust i zębów

jako to: ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust
która równocześnie użyta z

Dr. POPPA Proszkami do zębów albo Pastą do zębów
utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów
do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1.40 złr. Anaterynowa pasta do zębów w puszkach po 1 złr. 22 ct. Aromatyczna pasta do zębów po 35 ct. Proszek do zębów w pudełkach 63 ct: Plomba do zębów w etui 1 złr.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześniej niszcza.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe

z 90-dniowym wypowiedzeniem

550

Dyrekcja.

REUMATYZM
i każde inne cierpienie nerwowe, jakoto podagra, newralgia i stan osłabienia zostaną pewnie i szybko usunięte za pomocą nowo zkonstruowanych aparatów elektro-galwanicznych. Łatwe w zastosowaniu dają te przez powagi lekarskie używane i polecane aparaty znakomity skutek i dlatego poleca się je wszystkim chorym.
Fabryka aparatów elektro-galwanicznych w Lauenburgu na Pomorzu.
Główny skład u p. Adolfa Kanarienvogla Lwów, ulica Jagiellońska 1. 12.

1888.
Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne
poleca
Karol Bałaban
we Lwowie.

Laskawe zlecenia skuteczniam bezzwłocznie.

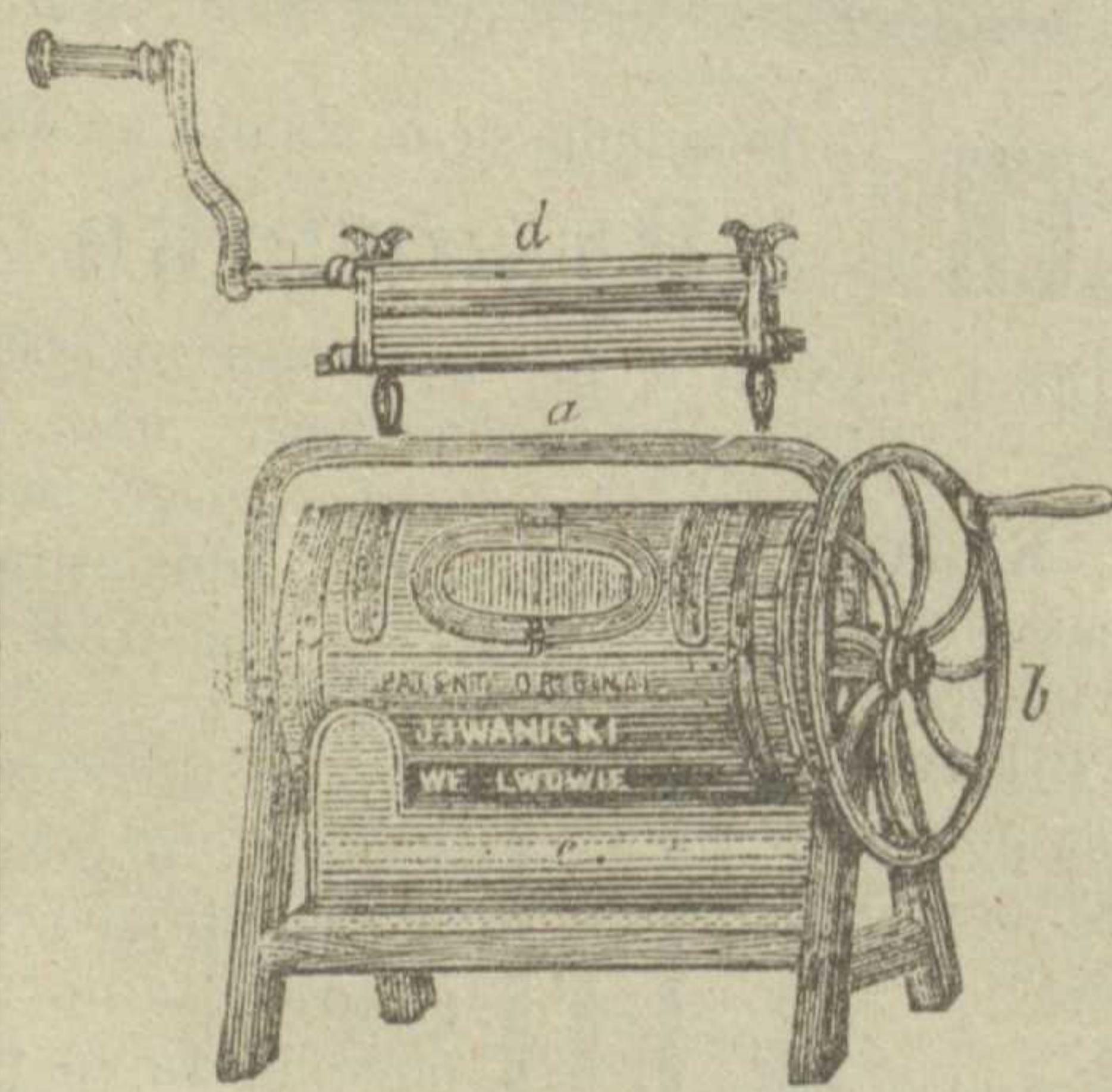
Poszukuję kandydata notariatu zupełnie wyrobionego. Egzaminowani mają pierwszeństwo. Podania wraz z pejedynczemi odpisami załączek do 25. maja 1888. Placa 600 złr. rocznie z prawem podwyżki po trzymiesięcznej próbie.

Karol Berchard
c. k. notariusz w Trembowli.

Dla Pań!
Kapelusze najmodniejsze, wiosenne i letnie, w wielkim wyborze po umiarkowanych cenach poleca nowo założony

MAGAZYN MÓD

Adeli Plessel i Celiny Biskupskiej
we Lwowie, Chorążczyzna liczb 16.
Zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej.



Maszyny do prania białej

Patent „Original Iwanicki“

Moje maszyny nowej konstrukcji są jedyne, które dają czysto wypierającą bieliznę przytem pierą całkiem suchą.

Kto sobie życzy w swoim domu mieć taką maszynę, może dać na próbie. Cena jednej kompletnej maszyny do prania 41 złr. koła rozpedowego (b) 35 złr. bez ochraniacza (c) 35 złr.

Aparat do wyciskania bielizny 15 złr.

Józef Iwanicki
mechanik
Lwów, Hotel Zorza.

WIELKA PIENIEŻNA LOTERJA

500.000
Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w Hamburgu przez państwo zagwarantowana jako największą wygrane.

Szczegółowo jednak:

1 premja M.	300.000
1 wygrana M.	200.000
1 „	100.000
1 „	90.000
1 „	80.000
1 „	70.000
2 wygr. po M.	60.000
1 „	55.000
1 „	50.000
1 „	40.000
1 „	30.000
7 „	15.000
1 „	12.000
26 „	10.000
56 „	5.000
106 „	3.000
257 „	2.000
2 „	1.500
515 „	1.000
839 „	500
30020 „	145
15960 wygr. po M.	200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w Hamburgu, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy 95.500 losów, z których 47.800 z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9,160.290 Marek

Szczególną zaletą tej loterji jest to, iż wszystkie 47.800 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 marek, wzrasta w drugiej klasie do 55.000, w trzeciej do 60.000, w czwartej do 70.000, w piątej do 80.000, w szóstej do 90.000, w siódmej zaś wzgl. dnie do 500.000, specjalnie jednak do 300.000 i 200.000 marek itd.

Szczególnie oryginalnych losów tejże loterji zajmują się niżej podpisany dom handlowy, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w austrjackich banknotach, lub też znaczkach pocztowych. Można też przelać pieniądze za przekazem pocztowym; na życzenie zaś wykonywamy obstarunki i za pobraniem pocztowym.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1 cały oryginalny los zlr. 3.50
1 połowa oryginalnego losu zlr. 1.75
1 1/4 część oryginalnego losu zlr. 0.90

Każdy otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnięcia. Zaraz po ciągnięciu otrzyma każdy biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży. Gdyby komus z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnięcia, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnięciem i zwrócić należytość otrzymaną za niego. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe pany ciągnięcia dla powiadomienia się. Aby mózż wszystkim za mówieniom zadośćuczynić, upraszamy obstarunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

30. Maja 1888 r.

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Comp.

Interes bankierski w Hamburgu.